Był to rok 1906. 16 stycznia w małej miejscowości
Jeszcze PASL urodził się mój ojciec
i ochrzczony był w religii Greko Catolickiej
w Cerkwi Św. Cyryla i Metodego
w Olephant PENSYLWANIA USA
Miejscowość ładna z widokiem na
piękne pagórki i pałdy z pobliskiej
kopalni węgla gdzie większość ludzi
ze starego kraju wylewało swój pot.
Dziadek po małym dorobku w miejscowej
kopalni zaczął pracować w swoim dawnym
stolarskim zawodzie robił drzwi okna
oprawiał obrazy a nawet robił lustra
widocznie wiodło mu się dość dobrze
kiedy mógł zgromadzić stolarskie
narzędzia i wszystko przywieść do kraju
w tym czasie Austrii

ZDJĘCIE AKCJA WISŁA

Babka moja była wspaniałą kobietą
na te czasy. Pochodziła z mieszanej
Bawarskiej (niemcy) Ukraińskiej rodziny.
Była doskonałą gospodynią utrzymywała
czysto w domu doskonale gotowała
z jej Amerykańskim doświadczeniem.
Dziadek był bardzo wybredny w jedzeniu
a nawet czasem lubił zaglądać
do kieliszka.

miał do tego okazję bo zawsze
miał towarzystwo mając własny warsztat
stolarski z Amerykańskimi narzędziami.
Ludzie przychodzili bo oprócz tego
zrobił sobie młynek do zyrzenia
prosa - robienia kaszy grzecznej.
Mieszkali w Miejscowości Uman.
Bardzo malowniczo położonego wieś była
bardzo duża leżąca nad brzegiem Sanu
a z drugiej strony malownicze wzgórza
wykorzystane do ostatniej możliwości ludzie
sili co było możliwe a w wyższych partiach
tylko owies mógł pomóc.
Wyglądało to jakby biegnące z góry na dół
różno kolorowe wstęgi z zagonów
poprzedzielanych miedzami.
Ludzie żyli tutaj biednie gospodarstwa
były małe kiedy przyszły żniwa to żyto
i pszenice żnięto sierpami, aby
nie zmarnować żadnego ziarka.
Chleb pieczono z mąki kaszowej mielonej
na żarnach. Wielu ludzi miało własne
krowy które były prawie głównym żywicielem
ludzi ~~bo~~ było tutaj wiele czasu
bo życie płynęło wolno spokojnie
krowy pasiono na pewnych na miejscach
wieczorami rozmawiano o tym czy tamtym
dużo ludzi przychodziło do naszego
domu bo ojciec ~~bubat~~ był czowiekiem

sułtowym i lubił opowiadać.
Wieś była zamieszkiwana w większości przez ludność ukraińską co świadczy o tym dużo cerkwie.
Wybudowane wysoko ponad wsią.
Jedna z nich była bardzo stara bo budowana w roku 1510 była to budowla drewniana bogato zdobiona ikonami pokryta gontami.
Mieszkali tutaj Polacy, rodziny mieszane, Żydzi którzy przeważnie zajmowali się ~~to~~ rzemiosłem ~~tak~~ jak szewstwem były sklepy.
Tym spokojnym życiem jakby tylko srebrzyste wody Sanu przebowały pełnoć czas / ~~do~~ przodu
I TAK przyszła i minęła I wojna światowa zmieniło się państwo.
Upadła Austria, zmieniło się państwo nastała Polska.

— on który dawał piękne sprzedaży
dolany tym razem się spełnił ennie
role / Granicy państwowej pomiędzy
Stalina Związkiem Sowieckim a Polską.
Przyszli Rosjanie aby umocnić granicę
na rzece wysiedlano ludzi ~~kto~~ gdzieś
po Ukrainiec niektóre domy ludzisko
przenosili aby móc zostać w domu
Mojej rodzinie tym razem się udało.
Ledwo się sprawdzi z budowy domu
przyszedł nowy gospodarz Armia Hitlera
granica upadła.
Każdy front przesuwał się dalej na
wschód ludzie jakimi sposobem
wracali w swoje ojczyste strony.
Nasz ~~to~~ dom zaczął znowu wendrować
na poprzednie miejsce.
Okres ten nie lasklaty naród był
bardzo biedny, gospodarstwo kartofle
albo i więcej.
Najlepszie obrazy były zajmowane
przez folwark.
Siano len, konopie, kobiety wieczorami
przędły nici na krosnach a może
i dogatzy miał krosnowatek do przędzenia
Robiono płótno na krosna płótno
służyło na pościel, szyto nawet ~~spodnie~~
odzież.

~~Niemcy~~ Pierze wspomnienia o ~~Niemcach~~
przyszły od lamentującej familianti
Niemcy zabrali jej męża który
w tym czasie pełnił wartę na posterunku,
Niemcy nałożyli podatki musiano
zdawać produkty solne.
Kto miał dwie krowy jedną musiał
oddać, zabierano zdrowszych mężczyzn
młodszych ~~pobrano~~ wywieziono do
Niemiec do roboty.
W naszym domu powodziło się wiele lepiej
dziadek robił dalej różne stolarskie rzeczy
a nawet milem przyszły chrzciny rowerem
że można było zjeździć z gołębi jak
na sankach.
Ojciec miał mniej zamożną rodzinę
to aby uratować krzyż przed Niemcami
dał go bednierzemu kuzynowi Michałowi K.
i tak sztuka się ukryła jakiś czas.
Co kolwiek na świecie się dzieje życie się
toczy dalej i tak jesteśmy na weselu
u Polanskiego mężczyzna on nad samym
Sanem i był przewoźnikiem bo mostu
na rzece nie było.
i znowu niespodziewanie przyszedł nie
proszony gość Niemiecki z niemi mężczyzna się
Paul
Szukał miejsca do zamieszkania a że

babka z Amerykanskim doświadczeniem do mowym to sotłys to skierował go do nas, zajął miejsce w ciasnym domku dla mie był bardzo dobry chcieli się ze mną zachowymy, smergorymu a nawet czasem samotyki.
Żołnierz miał zadanie z drugiej strony Sonu zaczęto budować umocnienia. Zamówno ludzi ze wsi do budowy okopów z drugiej strony tej miejscowości Rzeki.
Wycinano wikliny, kizuki wiązbaxe, przygotowano nową linię frontu
Ludzie pomilują ~~boją~~ się co będzie Ruscy wypychali Niemców, Niemcy powoli jadą w zachodnią stronę Pewnego dnia potężne wybuchy ze strony Bunkrów Niemcy zmienili linię frontu ludzie odetchnęli z ulgą.
Jednak spokojnie słychać wojnę strzelcy ARTYLERYJSKIE.
Wybuchy i huny było słuchać coraz wyraźniej. Pewnego ~~po~~ dnia pojawił się patrol Rosyjski kilku żołnierzy na koniach ostrożnie przesuwało się przez naszą wieś dziecaxmi zaciekawieniem biegło za nim liczne leziło wzdłuż Sonu zabudowania w tej części wsi były tylko po jednej

stronie szosy. Po ~~wschodniej~~ zachodniej stronie
były pola uprawne prace się tu górne
jak tylko wpobo można było je uprawiać
Po wschodniej stronie ~~lasu~~ do szosy
były zagony kolorowe jak wstęgi przecie
srebrzyste rzeką.
Patrol przeszedł się na północ w kierunku
następnej wsi zwanej Dobrą Szlachecką
oddzielony od kilka góra ~~kolista~~
nazywana Górom droga wiła się
półkolem.
Nogi stały wstrząsnęły powietrzem
wyglądało jakby ktoś wystukiwał rytm
czoły ~~na~~ palcami na stole.
Niemcy mieli swoje płony bankier
był tak ułożony aby moc kontrolować
drogę.
Rosyjscy wycofują się w pośpiechu
kryją się poniżej szosy. Mamy dowód
nie i zaczęli do domu, z nowym strachem
co to będzie.
Nagle gos idze wpadły patrol Rosyjski
dla strzałów już słychać nie było ~~wroca~~
tylko jeszcze tylko harmonia z rannym
żołnierzem bo stanęli w ~~za~~ lesie
sąsiedniego domu powoli.

i tedy pierwszy raz w moim młodym
życiu zobaczyłem ciężko rannego żołnierza
i tym nie było jeszcze lęku i
~~moim~~ mojej dziecennej głowce.
Jednak to tylko pozostał na tej
samej drodze prawie zawsze pustej
od czasu do czasu zaterkotał chłopski
wóz. Pojawiło się coś innego dużo liczbę
żołnierzy w różnych mundurach
Rosyjscy goli jeńcow Niemcy niechuśli
dzień i noc ~~st~~ szli przez samochodom
i konno.
Wyglądało to strasznie żołnierze poniczeni
bez wyjątku zwycięzcy i pokonani.
Jednego wieczoru konwój się zatrzymał
na noc. Niemcy wyglądali strasznie
po ranni smutni nie do poznania
już nie ten ich mosz była lekator
Paul który pozedł w nieznane.
Żołnierze byli głodni moja babka
wyciągnęła co była możliwe do jedzenia
nawet znalazł się taczny chleb z mąki
zmieloney na żornach. To jest dwóch
okrągłych kamieniach złożonych do
na siebie ich dwa płaskie kartofle
z dziurą w środku do wsypywania
garścami ziarna i ~~siby~~ kurbą długą tyczką
zamocowaną przy sufcie i na brzegu kamienia
aby było łatwiej kręcić

mąka jęczmienne z otrębami sypała się
do jakiegoś naczynia.
Babka przesiewała zbierała mąkę
i piekła chleb.
Rozczyniała rozczyn a potem zagniatała
w zbiorze z dodatkiem ~~na~~ świeżej mąki
kiedy ciasto wyrosło robiła bochenki
które podsypywała otrębami.
Dom był dwu izbowy duża kuchnia
która spełniała rolę wszystkiego
i druga izba jakby sypialnia
Piec był budowany z kamienia
był dość duży bo gotowano prażono
chleb i w zimnie ogrzewania a w lato
bardzo gorąco bo w izbie druga część pieca
przechodziła to było oryginalny sposób ogrzewania a ~~w~~ w zimie można było na nim
spać lub wygrzać kości.
W kuchni ~~podłogi~~ drewnianej podłogi
nie było tylko ubita glina.
Kiedy w piecu odpowiednio napalono
babcia uznała że dosyć, wygarniała KACZUBĄ
palenisko żar bliżej dzwiczek.
Kiedy watra była gotowa wrzucała
na długiej łopacie bochenki do
pieca podsypując dodatkowo otrębami.
Za dobrych czasów razem z chlebem
~~też~~ piekła KNYSZ Ciasto a nadziewane
kapustą.

Kiedy chleb był upieczony po wyciągnięciu z piekarnika smarowało po wierzchu jakiemś płynem i po jakimś czasie był gotowy do jedzenia całym domem pachniał świeżością.
Zawsze lubiłem przylepkę ze świeżego chleba czasem posmarowany masłem czasem nie, smakowit nie do opisania kiedy popijałem świeżym mlekiem a dodatkowo mama dodawała białe mleczne wysy.
Zwycięzcy i pokonani przeszli nastała chwilowa cisza.
Lato przeszło spokojnie nastała mroźna zima.
Z opałem nie było kłopotu bo było dość drzewa w pobliskich lasach i do tego zadarmo bo nikt na to nie zwracał uwagi.
Front poszedł na zachód.
Zima była dość mroźna ludność gnębił brak obuwia i odzieży.
Chociaż mój dziadek był stolarzem z czego wyżyć na tej biedzie nie możliwe ojciec mój poszedł w innym kierunku terminował w Jankowym warsztacie szewskim.
Kiedy Niemcy zabrali żydów z naszej ulicy ojcu dalej trudniło się szewstwem.

Jednak szewstwo było nie możliwe
nie było materjału aby robić buty.
Ale i na to znalazła się rada
robiono podeszwy drewniane
wierzchy tatono jak tylko możliwe
numer buta się zmieniał ale był
jako taki but.
Ktoś wpadł na pomysł robienia
wierzchów słomianych, przybijanych
do drewnianych spodów. SOKOMIANKI
Plecono długie zgrabne warkocze ze
słomy szyto je razem i formował
się ~~but~~ but.
Zima jako taka przeszła nastała
wiosna z nowym problemem, zapasy
żywnościowe się wyczerpały do nie dawna
zaczął zaglądać głód.
Wczesną wiosną chodzono po polach
kartoflanych gdzie można było czasem
znaleść zmarzłą kartofle.
Kiedy zaczęło się zielenić zbierano
lebiodę a nawet pokrzywę aby przeżyć
Brakowało całym nawet soli.
W trzeciej wsi od nas nazywam Tyrowa
Solna były zwiedli że z ziemi wytryskiwała
słona woda matka ziemia zaopatrzyła
ludzi wszystko cały problem jest że
ludzie tego nie mogą uzyskować

Kobiety i mężczyźni dźwigali na plecach naczynia ze stoną wodą do domu. Droga była bardzo daleko. bo kiedy szosa się skończyła w pozicznej wsi zwanej Dobra trzeba było przeprawiać się po bezdrożu po śliskiej czasem gliniasty mokrej po deszczu ścieżce.
W końcu szlonka i domu co robić dalej zaczęto się gotowania wody aby para ulotniła się po kuchni ~~na~~ wpitek nie przyszed na darmo bo na dnie pozostała sól.
Potrawa z lebiody osolona smakowała o wiele lepiej!
Zaczął powiewać ~~ż~~ ciepły letni wiatr.
~~dzie~~ Dzieciaki wdrapywały się na góre która ponosiła nad wioską zbierały poziomki a dla zabawy opychano na dół kamienie, które z łoskotem rozbijały się jak na gładzi.
Srebrzysta Kustega sama była widoczna daleko w obie strony.

W niedzielę całą wieś wybierała się do jednej z dwóch kerkuś.
Rozmawiano co to będzie jak wojna się skończy w jakim państwie będziemy żyć.
Ten spokój jakby oczekiwania na coś rozwiała straszna wiadomość
W pobliskiej wsi zwanej Potokom wymordowano całą ludność razem z księdzem, popłoch co to będzie dalej czy się zacznie nowa wojna czy co.

Dla mnie wielką uciechą zawsze były święta a szczególnie gwiazdka.
Bo jak to mieć dwie gwiazdki czasem jakiś prezent upadł na Wigilię czasem jabłko albo jakiś obarzanek.
Dziadek ojciec mojej mamy był gajowym w Pańskich lasach z generacji na generację miał dubeltówkę przed wojną
Mieszkał dość daleko w drugiej wsi takiej kolonii zwanej Zakoszkowa było tam kilka domów prawie cała rodzina bo był dziadka brata dom wójek Andrzej pobudował dom.
Pracowano tam bardzo ciężko karczowano las i powstawało pole,

Ludzie zgromadzeli u Krowiałów niezego
nie pamiętam nawet pory.
Pamiętam jak tata nosi mnie na plecach
a ja zadawałem różne pytania
że trudno było na to odpowiadać
ale i na to była rada.
W tej samej wsi co my Mieszkała
mamy siostra wujek Zygmunt Jasiński
był doskonałem kowalem na całą
okolicę był mało mówny ale miał
dużo wiadomości żeby ze mne
gospodzie to do chodziło do tego że
kozia moja kiedyś nieśmiertelna buzynka
pożenoiła się na plecy mego taty
a ja dosiadałem wójka.
A kiedy moje konie były zmęczone
a my obaje odpoczęci jeździliśmy sankami
albo brać po śniegu.
Nie raz na wiosnę na śniegu powstała
skorupa i załamywała się pod naszymi
stopami z głuchim łoskotem w nie.
Święta wiellanocne w obcych domach
były bardzo podobne takie same
potrawy nawet takie same jajka
pisane woskiem farbowane na zielono
w łupie brzozowe w łuskach cybuli.

Potomność gorzdlo była inna u nas
na zwyczaj ukraiński nie było chaineli
ale było za to coś innego.
Po kolacji na stole zasłanym
siennej i po opiewaniu kolend.
Wrzucona na podłogę dużo słomy
i mieliśmy dużo zabawy skakać
po tym dokazywać jak możliwe
zesem wrzoneć nóg powrosłam i różne
zeczy. Kiedyś moja Kozia za coś chciała
zapłacić i mnie tak popchnęła że
zamiast na słome upadłam na
krawędź ławki i rozbiła mnie
głowe, krew się leje lament ale
jakoś się z tego wylizałam tylko
dołek mam ta tej pory kiedy
tylko pomyślam to mi się przypomina
dawne ~~dzie~~ święta z dziecinnych lat
U mamy dziadka za to było
chaineło łodnie ubrane robiona różny
zabawki koszyczki bardzo łodnie
wyplatane ze słomy to wszystko
wyglądało jak złote.
Do stołu zasiadało dużo ludzi bo i jeszcze
prodziadek Jurko Getyoz żyć zawsze
miał bardzo spodnie a ganty
były prasowane na poprzek.

Rok 45 tj. Wojna światowa się kończy ale druga się gotowa można nazwać wojną domową.
Ludzie ~~się~~ dzielą się między sobą coraz bardziej. Rozmach o morderstwie w Potokomie się rozszerza.
Spokojno ledonie gajowego dziadka przyjęto wtczas bez ~~ludzie~~ uzbrojeni ludzie się pojawiają.
~~Ludzie~~ na podwórku Aldojce milicjo z Borowicy zabili dwóch miejscowych chłopów.
Ktoś się domyśla że mój wujek Jasiek ich nastał.
Odbija się to na moim dziadku, ktoś mu pozgłosnie grozi on tego znieść nie mógł umiera.
Pomiętam pogrzeb było to wczesną wiosną z pod lasu do wsi było około 2 km.
Ci sami ludzie którzy zasiedali razem przy stole wigilijny odprowadzają go na cmentarz ~~do~~ pobliżu cerkwi.
Mego wujka Jaśka nie ~~było~~ zabrakło na pogrzebie jak się tłumaczył bał się Banderowców (UPA).
Jednak ktoś go ostrzegł że poszedł orszak pogrzebowy.
Obładowany samogonu szedł na handel do Sanoka

UCIEKŁ 5-letni.

Ciemna pochmurna noc.
W nocy walenie do drzwi i okien.
OTWIERAĆ!
W tym czasie izba była w trakcie
malowania, ~~mebli~~ meble były
wyniesione społemny na zimnie
na rozczelonej ścianie
na te wszystko w izbie pozostała
pomiła dzieci w kuchni,
Popełu drzwi wywalono ojca wyskoczył
po chałupie na strych.
Co za uzbrojona banda? ~~mundury~~
o nie to nie banda Wojska Polskie. POLSKIE
Z wszystkim upadają do domu gdzie
kondelowcy poszukują każdy kąt
znaleźli tak na strychu
kondelowiec walą po nim kolbami
karabinów prawie konwent krzyk
strychać stąpty na podłodze
~~zabili~~ oj napewno zastrzelili ojca
na miejscu.
Ja chwile grupka żołnierzy upada
spowrotem do mieszkania
uciekł stary-syn,
nie dowiary żeby uciekł serce zaczęło
zaczyna się przestuchanie,
Posadzili nas na ławce pod oknem
matka trzyma na kolanach dziecko

Położenie na Kresach.

Kogo się boć - każdego co przyszedł z Berlinu
Zmora wojny zaczęła mnożyć się
Wiadomo że zaczyna się wysiedlanie
Tym razem niby ochotniczo zostawić swoje
rodzinne strony ludzie i wyjechać w nieznane
gdzieś do krajów Rad.
Wszystkiego zrobili tak lud aby później
przymusowo głodem na obszary Ukraine
lub Syberji.
Kiedy ochotników na wyjazd zabrakło
Rosyjscy i Polscy zdrajcy formowali
wyjazd przymusowo do niedostatku
Zaczyna się piekło ~~pomnożo~~ głodu i
ucieczkom przed najazdem wojska do lasów
w domu pozostawali zazwyczaj starcy.
Zorganizowano punkty obserwacyjne
aby ostrzec ludność przed nadejściem
Rabusi.
Wieś była położona w malowniczej
dolinie przecięta rzeką po zachodniej
stronie rzeki wsi zamieszkiwała
przeważnie ludność Polska lub
mięszana osoby z światłomością
Dokładnie dawno wyczerpano
i znowu Sam ~~sto~~ stał się groźnym
rzeką, kogo groźnym?

Zotrzeje się w pośpiechu z uczuciem
na mnie abym przestał płakać
Siedzimy na ławce pod lustrem -
automatów.
Wypytywano gdzie jako gdzie za
Faraw strozny.
W końcu ~~ofi~~ mały oficer w podartych
butach zobaczył dobre długie buty
na moich nogach.
zciągają mnie buty z nog
Oficer zruca ~~podart~~ swoje podarte
buty i zuczyna w pośpiechu
w ciskać na swoje nogi.